

AGNIESZKA FRIEDRICH
(Uniwersytet Gdański)

BOLESŁAW PRUS W ZWIERCIADLE „ROLI” JANA JELEŃSKIEGO



JAN JELEŃSKI WIELKĄ część swej dziennikarskiej aktywności poświęcał polemikom, a często wręcz atakom na swych oponentów. Pchał go w tę stronę zarówno temperament, jak i świadomie obrana strategia dziennikarska, realizowana na łamach prowadzonej przez niego przez ćwierć wieku „Roli”¹. Przedmiotem tych polemik i ataków były w tym czasie różne środowiska i różne osoby. Wśród nich miejsce szczególne zajęła jednak osoba Bolesława Prusa. Był on bowiem dla Jeleńskiego kimś więcej niż tylko jednym z całego szeregu oponentów. Z Prusem Jeleński się spierał, nieraz bardzo gwałtownie, równocześnie jednak uznawał jego rangę i liczył się z jego zdaniem. Nie powstrzymywało go to jednak wcale przed nierazkrocznymi zjadliwymi złośliwościami, którymi obdarzał swego kolegę po piórze. Prus zresztą nie pozostawał mu dłużny, a ich rozpisane na długie lata polemiki, przytyki i docinki stanowią zapis jakiejś szczególnej rozgrywki.

Korzenie tego dziwnego związku tkwią niewątpliwie jeszcze w młodości obu twórców, kiedy to zarówno Prus, jak i nieco tylko od niego starszy Jeleński dopiero zaczynali dziennikarską karierę. Ich poglądy były wówczas w wielu punktach zbieżne. By się o tym przekonać, wystarczy porównać choćby opublikowaną w 1873 roku broszurę Jeleńskiego *O skierowaniu Żydów do pracy w rolnictwie* z poglądami, jakie na ten temat Prus głosił w latach 70. XIX

1 Warszawski tygodnik „Rola” ukazywał się w latach 1883–1912. Po śmierci Jana Jeleńskiego w 1909 roku redakcję objął jego syn Szczepan.

wieku². Pod koniec tej dekady stanowiska obu publicystów stały się jednak mocno rozbieżne, co znalazło wyraz między innymi w licznych wówczas polemikach Prusa z Jeleńskim. Były one tak intensywne, że sam Prus pisał przewrotnie, iż jego *Kroniki tygodniowe* przyczyniły się wręcz do popularności Jeleńskiego³.

Obok działalności ściśle publicystycznej obaj angażowali się także w przedsięwzięcia o charakterze ogólniejszym, mające w konkretny sposób służyć rozwojowi kraju. Jednym z nich była podjęta przez Prusa, a poparta przez Jeleńskiego inicjatywa założenia kas rzemieślniczych⁴. Ostatecznie jednak działalność Jeleńskiego w tym projekcie zaczęła budzić wątpliwości⁵ i choć sprawa pozostaje niejasna, to niewykluczone, że właśnie na tym tle doszło do jakiegoś konfliktu między współpracującymi dotąd literatami. Niezależnie jednak od tej sprawy, także wcześniej musiało dochodzić do nieporozumień między Prusem a Jeleńskim, bowiem już w 1877 roku redaktor „Wieku” – Kazimierz Zalewski – wyraził zdanie, że u źródeł ich konfliktu leżały „pobudki czysto osobiste”⁶.

Fakt ten może tłumaczyć szczególną pasję, z jaką odnosili się do siebie nawzajem. Nie wyjaśnia on jednak wszystkiego. Na tę osobistą płaszczyznę nakładała się bowiem również płaszczyzna ideowa czy światopoglądowa. Prus zapewne dostrzegał w Jeleńskim kogoś, kto w młodości, wyznając ideały zbliżone do pozytywistycznych, z czasem przeszedł na pozycje radykalnie odmiennie i – co gorsza – zaczął głosić hasła dyskryminacyjne, które Prus, przy wszystkich meandrach swej myśli, stanowczo odrzucał. Jeleński z kolei mógł widzieć w Prusie dawnego towarzysza broni, który zszedł na złą drogę liberalizmu i – dysponując wybitnym talentem – zatruwał polską publiczność niebezpiecznymi ideami. Do tego nie można też zapominać o rynkowym uwarunkowaniu ówczesnych prasowych polemik – podobnie jak dziś, tak i wtedy wyraźna różnica stanowisk, prowokująca konflikt (tym bardziej o spersonalizowanym charakterze), zwiększała popyt na poszczególne

2 Próbę porównania wczesnych poglądów Prusa i Jeleńskiego podjęłam w artykule *Żydzi, Niemcy i Polacy w publicystyce Bolesława Prusa i Jana Jeleńskiego do 1883 roku*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, pod red. K. Pilarczyka, Kraków 2003, s. 199–213.

3 B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1955, t. 4, s. 191.

4 Na ten temat – zob. B. Prus, *Małe uzupełnienie dużej „Książki Jubileuszowej”*, w: tegoż, *Pisma*, pod red. Z. Szwejkowskiego, t. 29: *Studia literackie, artystyczne i polemiki*, Warszawa 1950, s. 229–232.

5 Zob. *Bolesław Prus. 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarzówna i S. Fita, Warszawa 1969, s. 278.

6 Tamże, s. 167.

gólne tytuły. Jeśli przy tym weźmie się pod uwagę niezwykle zdolność Jeleńskiego do mobilizowania własnej publiczności i do niejednokrotnie bezwzględnej walki o czytelnika, łatwiej można zrozumieć charakter jego wieloletniego sporu z Prusem.

Spór ten manifestował się nie tylko w wystąpieniach samego redaktora „Roli”, ale także rzutował na publikacje jego współpracowników. Przyglądając się wybranym tekstom dotyczącym Prusa lub odwołującym się do jego poglądów, jakie ukazały się na łamach „Roli” w ciągu trzech dziesięcioleci istnienia tygodnika, spróbujmy więc odtworzyć główne rysy odmalowanego na jego łamach obrazu samego Prusa. Ograniczam się przy tym do publikacji najważniejszych, przedstawienie bowiem całości zagadnienia wymagałoby chyba osobnej książki – większe czy mniejsze artykuły bądź wzmianki, odnoszące się do autora *Kronik tygodniowych*, można by bowiem w „Roli” liczyć na setki.

Mocno krytyczną była już pierwsza wypowiedź na łamach „Roli”, odnosząca się w sposób szczególny do Prusa. Na krótko przed tym, jak Jeleński wprowadzał na rynek swój tygodnik, Prus otrzymał redakcję „Nowin” wykupionych przez Stanisława Kronenberga. Piszący o tym w „Roli” Tetryk (z pewnością sam Jeleński)⁷, nie wymieniając z nazwiska ani Prusa, ani Kronenberga, gwałtownie podważył wiarygodność prowadzonego przez pisarza tytułu. Głównym zarzutem było to, że nowy właściciel i nowy redaktor usiłują sprawiać wrażenie, że ich dziennik jest niezależny, tymczasem wedle publicysty „Roli” było to przedsięwzięcie, które miało służyć przede wszystkim ochronianiu interesów swego właściciela, co samo w sobie nie było zresztą według autora tekstu naganne. Stwierdził on nawet przewrotnie, że będąc w podobnej sytuacji, też by tak czynił. „Sam bowiem – pisał – gdybym był «znanym finansistą» [...] chciałbym mieć również parę dzienników, które w danym razie skakałyby tak, jakbym im zagrał i jakby to do moich planów było potrzebnym”⁸. Słowa te wyraźnie wskazują na służalczy charakter tego rodzaju dziennikarstwa. Dla publicysty „Roli” nie to jednak było największym problemem. Najpoważniejszy zarzut dotyczył tego, że nowy właściciel „Nowin” (tytuł pojawia się wprost w omawianym tekście) próbował zataić swą tożsamość, a tym samym ukryć pozycje, z jakich formułowane były publikowane na łamach jego gazety poglądy; a to już mistyfikacja, w której reprezentowanie racji właściciela przedstawiano jako niezależne dziennikarstwo.

7 To przypuszczenie wyrazili Tokarżówna i Fita (zob. tamże, s. 303). Istotnie, stylistyka omawianej wypowiedzi bardzo silnie przypomina stylistykę ówczesnych wypowiedzi Jeleńskiego.

8 Tetryk [J. Jeleński], *Spod zasłony (Z prasy)*, „Rola” 1883, nr 3.

Wytaczając tak poważne zarzuty, „Rola” wskazała również na dwuznaczną pozycję samego Prusa firmującego tego rodzaju manipulację.

Przywołany tu tekst jest zresztą bardzo znamieny dla „Roli” i samego Jeleńskiego. Mamy tu bowiem kilka elementów, które charakteryzują działalność pisma, a także – mówiąc ściślej – jego stosunek do Prusa. Po pierwsze – w aluzyjny, ale całkowicie jasny sposób przedstawiono w nim nowego właściciela „Nowin” jako członka dominującej w życiu ekonomicznym kraju plutokracji żydowskiej, jakkolwiek słowa „Żydzi” czy „żydowski” nie padają tu wprost. Po drugie – w osobie Prusa widziano kogoś, kto zapominając o obowiązkach wobec własnego społeczeństwa, w gruncie rzeczy występuje się owej żydowskiej plutokracji, a więc kogoś, kto – wedle stosowanej przez Jeleńskiego nomenklatury – jest „dworakiem Żydów”⁹. Kwestionując wiarygodność Prusa, „Rola” równocześnie jednak nie odmawiała mu ani talentu, ani zawodowej pozycji, pisząc o nim jako o „jednym z najzdolniejszych i najpopularniejszych felietonistów tutejszych”¹⁰. Nie sposób wreszcie przeoczyć tego, że zarówno atak na Prusa, jak i na prowadzony przez niego tytuł stanowił element walki o czytelnika. W tym kontekście trzeba wskazać na fakt, że Jeleński bezustannie podkreślał swą niezależność finansową, a tym samym – wiarygodność wynikającą z braku zewnętrznych nacisków.

Jak wiadomo, objęcie redakcji „Nowin” przez Prusa szybko zakończyło się niepowodzeniem, co Jeleński przyjął z nieskrywaną satysfakcją. Pisząc pod koniec 1883 roku jeden ze swych zjadliwych felietonów, przypominał o tym, jak zbudowane przez Prusa w „Nowinach” „obserwatorium społeczne” „zawaliło się z trzaskiem”. Tekst Jeleńskiego jest jednak ciekawy z innego powodu. Tym razem bowiem już wprost zarzucono Prusowi obronę interesów żydowskich, w których, jak zauważył redaktor „Roli”, kronikarz występował ramię w ramię z „Izraelitą” Samuela Peltyna. Przywołując przydomek „Ajzyk Glowacker”, jaki Prusowi miało nadać jedno z pism rosyjskich¹¹, Jeleński wskazywał, że w „Kurierze Warszawskim”, do którego powrócił Prus po fiasku swej misji w „Nowinach”, felietonista zyskał ponownie „szerokie pole do obrony «wybranego ludu» i wymyślał na wszystkich, którzy go bronić nie chcą”¹².

9 J. Jeleński, *Dworacy Żydów. Przypisek do kwestii żydowskiej*, Warszawa 1878.

10 Tetryk [J. Jeleński], *Spod zasłony (Z prasy)*, s. 7. Podobną opinię wyraził anonimowy kronikarz „Roli”, gdy donosząc o zamknięciu prowadzonych przez Prusa „Nowin”, pisał: „[...] o uczciwości zasad p. Prusa jesteśmy przekonani, a talent jego cenimy szczerze i prawdziwie” – [b.a.], *Kronika bieżąca*, „Rola” 1883, nr 14.

11 Na temat tego przydomku – zob. *Kalendarz życia i twórczości*, s. 318.

12 Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1883, nr 42.

Jakkolwiek omawiany felieton został utrzymany w formie humorystycznej, to jednak siła postawionych w nim zarzutów była znaczna – „Rola” podtrzymywała bowiem opinię, że Prus w istocie zaprzedał się żydowskim interesom. Wedle relacji samego Jeleńskiego – relacji, której potrzebował do rozwinięcia polemicznego ataku – Prus nie pozostawał dłużny, piętnując „Rolę” za brak rzetelności, przejawiający się w tym, że gromiąc „łtrostwa żydów”, przymyka oczy na wady chrześcijańskiej części polskiego społeczeństwa¹³. Odpowiedź Jeleńskiego na tę krytykę była gwałtowna. Z polemiczną biegłością wykazał, że „Rola” bynajmniej nie pomija wad chrześcijańskich, jako dowodu używając opowieści na temat kasy literackiej przy Towarzystwie Dobroczynności. Opisując nierzetelność korzystających z tej kasy warszawskich literatów, Jeleński nie wymienił co prawda Prusa jako jednego z winowajców, wskazał jednak na to, że ludzie, którzy swym piórem jako samozwańcy „kierownicy opinii publicznej” piętnują niegospodarność polskiej szlachty czy rzemieślników, sami powinni dawać przykład gospodarności i finansowej uczciwości. Tymczasem, stwierdził Jeleński, to w kasach rzemieślniczych pożyczki spłacane są bardziej terminowo niż w kasie literatów, mimo że – jak wskazywał wydawca „Roli” – dochody wielu ludzi pióra znacznie przewyższają dochody rzemieślników.

I tym razem nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Jeleński jakby tylko czekał na pretekst, by zdezawuować związane z liberalną prasą dziennikarstwo, a tym samym także samego Prusa. Poza bowiem zarzutem niegospodarności i hipokryzji ponownie zakwestionował on niezależność dziennikarzy, wskazując na fakt, że środki finansowe kasy literackiej nie pochodziły bynajmniej z ich dobrowolnych składek, ale zostały ufundowane przez bankierów – w domyśle: bankierów żydowskich. Przy okazji w typowy dla siebie sposób Jeleński przeciwstawił podejrzane powiązania finansowe liberalnych dziennikarzy własnej niezależności, pisząc: „Jeżeli [...] panowie chcecie ową kasę i nadal utrzymywać to nazwijcie ją sobie kasą współpracowników «Kurierka Warszawskiego» lub... jakkolwiek inaczej; lecz nie nazywajcie jej kasą literatów warszawskich, bo są między nimi i tacy, którzy z ofiar bankierskich korzystać nie chcieli”¹⁴.

Tak bezpośrednie wskazanie na „Kurier Warszawski” w oczywisty sposób uderzało w Prusa, który był jednym z najważniejszych współpracowników

13 J.J. [J. Jeleński], *Spod zastony*, „Rola” 1883, nr 24. Zapewne chodzi o wypowiedź Prusa z „Nowin” 1883, nr 282 (przedruk w: tegoż, *Kroniki*, t. 6, Warszawa 1957, s. 214).

14 J.J. [J. Jeleński], *Spod zastony*, „Rola” 1883, nr 24.

pisma. Ażeby wzmocnić to skojarzenie w oczach czytelników, Jeleński kończy – nie bez ironii – następującymi słowami:

Pan Prus, jak wspomnieliśmy zarzuca nam, że wykazując szwindle semickie, zamykamy oczy na własne wady. Ponieważ w tym razie idziemy w myśl p. Prusa, nie wątpimy więc, że i on także w kwestii wadliwego istnienia kasy literackiej... poprzeć nas zechce.¹⁵

Nie po raz ostatni w sporze z Prusem sięgnął Jeleński po insynuacje związane z domniemaną nierzetelnością finansową pisarza. Ponownie uczynił to w roku 1891 w związku ze sprawą sądową, w której zarzucono Prusowi zlekceważenie zobowiązań wobec „Kuriera Warszawskiego”. Krytykę pisarza włożył przy tym Jeleński w usta wymaginanego szlachcica z prowincji, niejakiego pana Grzegorza na Borkowikach Borkowskiego, piszącego rzekomo do redaktora „Roli”. Tego rodzaju zabiegi stosował Jeleński często, dawały mu one bowiem możliwość przyjęcia perspektywy „prostaczka”, a w konsekwencji – szczególnie dobitnego wyrażenia własnych racji¹⁶.

Zacytujmy więc obszerniejsze wyjątki z tego fikcyjnego listu, napisanego z perspektywy niby to naiwnego, łatwowiernego i prostodusznego prowincjusza, który do działalności Prusa podchodzi z maksimum dobrej woli. Pod tą bowiem retoryczną maską kryje się całkiem ściśle streszczenie tego, w jaki sposób Jeleński i jego środowisko postrzegali Prusa:

[...] od jakich lat piętnastu czytuję *Kroniki tygodniowe* niejakiego Bolesława Prusa *recte* Głowackiego, jak mi opowiadano. Pisze bo też on zdrowo, a wesoło i jędrnie, a wymyśla nam szlachcie, a gromi przeróżne nasze zbrodnie, – że proszę posłuchać!

A wy – mówi, mości dobrodzieju – niezdary, nieporadni, wy niszczyście krajowego bogactwa! Narzekacie na biedę, a wiecie wy niedołęgi, co to jest rachunek, co termin, co zobowiązanie?

Dawniej jedliście chłopa i dobrze wam z tym było; dzisiaj dojadacie już resztki własnej ojcowizny i miasto jąć się pracy, kredki, rachunku, wywodzicie próżne babskie lamenty! A gińcie sobie, – gińcie nawet co prędzej, bo dla rozrzutników nie umiających żyć, a rządzić się wedle zasad zdrowej ekonomii nie powinno być miej-

15 Tamże.

16 Tym razem Jeleński właściwie wprost zdradza mechanizm tego rodzaju dziennikarskiego zabiegu, pisząc, jeszcze pod pseudonimem Kamiennego o tym, jakiego to utrapienia powodem stała się rzekoma korespondencja pana Borkowskiego. „Ogłoszę ów list – pisze Jeleński – zarzucą mi czyn «nieobywatelski», jakim, wedle pojęć dziennikarsko-warszawskich, jest «dyskredytowanie» zasłużonych przewodników narodu! Schowam do szufladki, albo wrzucę do kosza? – sumienie wyrzucać mi gotowe stronność i pokrywanie milczeniem niezbyt budujących stosunków panujących w świecie tychże przewodników, moralistów i nauczycieli społeczeństwa” (Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1891, nr 25, s. 425).

sca. [...] niechże sobie ów pan Prus żyje sto lat, i niechaj nam bocianuje¹⁷, a na alarm huczy, niby owa trąba jerychońska, którą jest dla nas, zapleśniałych szlachciców każda niedledwie „kronika tygodniowa”. Niech więc grzmi głos dzielnego, panie, literata, niech nas uczy rządności, oszczędności i zdrowej ekonomii, niech nam wyklada prawa i zasady etyki, a niech nas wiedzie drogą postępu, boć postęp, mości dobrodzieju, to przecież rzecz konieczna!¹⁸

Po takim ironicznym portrecie Prusa, który otrzymuje czytelnik, następują informacje na temat procesu, w który uwikłany był pisarz. Dobroduszny Borkowski nie chce rzecz jasna wierzyć w zarzuty stawiane autorowi *Kronik*, uznając je za „kalumnię rzuconą na poczciwego człowieka”. „Jakżeby [bowiem] inaczej – ciągnie fikcyjny szlachcic – p. Prus mógł, i jakżeby śmiał prawić nam szlachcicom morały i uczyć nas etyki w stosunkach naszych finansowych, gdyby sam w tej sztuce nie był należycie wydoskonalonym?”¹⁹.

Jak już wspomniałam, ta przewrotna i złośliwa wizja dobrze charakteryzuje stosunek Jeleńskiego do Prusa jako herolda postępu. Dobrze także streszcza te zarzuty, które zdaniem redaktora „Roli” Prus w sposób nieuprawniony, a przynajmniej przesadny, stawia polskiej szlachcie czy polskiemu ziemiaństwu. Podstawowym wnioskiem płynącym z tej lektury jest jednak uwaga, iż – według Jeleńskiego – Prus jest w swej krytyce nieuczciwy i pełen hipokryzji, sam bowiem nie jest wolny od grzechów, które wytyka innym. Zarzut ten wyraźnie pobrzmiwał już przy okazji sprawy kasy literackiej, powrócił zatem i tym razem, a przytoczone przed chwilą pytanie fikcyjnego Borkowskiego jest bez wątpienia pytaniem retorycznym.

Wobec tak jednoznacznie krytycznej oceny pozycji Prusa jako dziennikarza, a także wobec nierzadko osobistego charakteru poświęconych pisarzowi publikacji w „Roli”, może zaskakiwać notatka, którą tygodnik zamieścił w związku z obchodzonym w 1897 roku dwudziestopięcioleciem twórczości autora *Lalki*. Jubileuszowa okazja sprzyjała zapewne życzliwszym niż zwykle opiniom, jednak nie do końca tłumaczy zasadniczo pozytywny wy-

17 W tym kontekście czasownik ten należy zapewne rozumieć jako czujne wypatrywanie; być może chodzi tu o charakterystyczny sposób, w jaki bociany – powoli i z pochyloną głową – szukają na polu stawy (do dziś takie pochylanie się nad jakimś szczegółem nazywa się niekiedy „bocianowaniem”); możliwe jest także inne objaśnienie: być może Jeleński odwołał się tu do metafory bocianiego gniazda, jako miejsca obserwacyjnego, a przypomnijmy, że kilka lat wcześniej Prus obejmując „Nowiny”, chciał je uczynić właśnie „obserwatorium społecznych faktów”, na wzór obserwatoriów naukowych. Zob. *Kalendarz życia i twórczości...*, s. 255. [Zob. też *Słownik gwar polskich*, red. J. Karłowicz, Kraków 1900, t. 1, s. 95: hasło „bocianowanie” – Red.].

18 Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1891, nr 25.

19 Tamże.

dźwięk tej niewielkiej publikacji. Czytelnicy „Roli”, przyzwyczajeni raczej do ostrych polemik jej publicystów z Prusem, mogli wówczas przeczytać następującą deklarację „rolarzy”: „[...] jakkolwiek w niejednej sprawie na różnych stoimy krańcach, – nie przeszkadza nam to jednakże cenić w przeciwniku naszym, obok wielkiego talentu pisarskiego, wielkiej jego prawości charakteru, zwłaszcza że o to ostatnie w czasach obecnych trudniej jeszcze podobno aniżeli o pierwsze”²⁰.

Niewykluczone, że na ocieplenie wizerunku Prusa w oczach publicystów „Roli” wpłynęła także stopniowa przemiana w poglądach samego pisarza na kwestię żydowską, która przecież dla środowiska „Roli” zawsze stanowiła problem najistotniejszy. Z końcem stulecia Prus zaczął bowiem wycofywać się z poparcia, jakiego wcześniej udzielał idei asymilacyjnej, nadzieję na pomyslnie rozwiązanie kwestii żydowskiej dostrzegając w syjonizmie²¹. To w gruncie rzeczy odpowiadało stanowisku „Roli”, która konsekwentnie przeciwstawiała się tendencjom asymilacyjnym, natomiast dość przychylnie odnosiła się do idei syjonistycznych właśnie²².

W przywołanej notatce na uwagę zasługuje jednak jeszcze jedno, a mianowicie bezdyskusyjne uznanie wielkiego talentu literackiego Prusa. Co prawda jego twórczość beletrystyczna ze zrozumiałych powodów interesowała „Role” w mniejszym stopniu, niż jego aktywność publicystyczna, jednakże nie była na łamach tygodnika Jeleńskiego całkiem pomijana. Przede wszystkim już w połowie roku 1887, a więc jeszcze przed publikacją *Lalki*, znaczną uwagę poświęcił Prusowi – beletryście Teodor Jeske-Choiński, który był przecież nie tylko czołowym publicystą „Roli”, ale i cenionym pisarzem oraz krytykiem literackim.

Swe rozważania na temat autora *Placówki* Jeske-Choiński zawarł w ogłoszonym w odcinkach na łamach „Roli” obszerniejszym studium po tytule *Idealy beletrystyki pozytywnej*. Prusowi autor poświęcił cztery z dwudziestu dziewięciu odcinków tej publikacji²³.

Już na wstępie Jeske-Choiński wyraźnie oddzielił twórczość Prusa – artysty i Prusa – publicysty. Tę drugą traktował krytycznie, pisząc o tym, że

20 *Jubileusz Prusa*, „Rola” 1897, nr 2, s. 25.

21 Por. A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej*, Gdańsk 2008, s. 242–250.

22 Zob. np. E. Jerzyna, *Z całego świata*, „Rola” 1896, nr 24, s. 395; tenże, *Z całego świata*, „Rola” 1896, nr 30.

23 Studium Jeske-Choińskiego zostało opublikowane w roku 1887 na łamach „Niwy” i w tym samym roku na łamach „Roli”, w roku następnym ukazało się zaś w wydaniu książkowym jako *Typy i idealy pozytywnej beletrystyki polskiej*, Warszawa 1888; rozdział o Prusie na s. 96–115.

jako publicysta Prus „eksperymentuje często bez powodzenia”, a czytelników nudzi swymi „traktatami filozoficzno-estetyczno-krytyczno-socjalnymi”²⁴. Zarzucił mu choćby tak dziwaczne pomysły, jak ocenianie poezji Adama Mickiewicza przy pomocy cyfr²⁵. Pisząc o kronikach tygodniowych i innych publicystycznych wystąpieniach Prusa, Jeske-Choiński wskazywał na to, że przy ich lekturze „czytelnik z trzeźwą głową musi się mimo woli zastanawiać nad drogami, które zawiodły p. Prusa do poglądów tak ciasnych i częstokroć dziwacznych”. W konsekwencji tak negatywnej oceny Prusowskiej publicystyki autor studium konkluduje: „Szczególna rzecz, że p. Prus ma właśnie «pasję» do tych robót, do których nie posiada ani przygotowania naukowego, ani zdolności”²⁶.

Całkiem inaczej patrzył on jednak na Prusowską beletrystykę. Tu dostrzegął znaczny – choć nierówny – talent pisarza. Najwyżej cenił krótkie formy, w których zauważył swoistą pisarską ekonomię, umiejętność wydobycia maksimum literackiego efektu za pomocą prostych środków. „Wystarcza mu – pisze Jeske-Choiński – kilka słów, rzuconych niby odręcznie, wykrzyknik, naszkicowana zaledwo gra rysów twarzy i jakieś osobne, jemu tylko właściwe «dotknięcie», aby wywołał skutek pożądany”²⁷. „P.[an] Prus – pisze dalej autor studium – podaje tylko nagi fakt, a rozrzewnia więcej od owych modnych dziś pesymistek z młodszego pokolenia, które przywołują na pomoc mądrości Schopenhauera i Hartmanna, gdy opisują psotnika, ukaranego słusznie przez rodziców. Metoda Prusa jest oczywiście tajemnicą jego oryginalnego na wskroś talentu”²⁸.

Jako bardzo ważny składnik tego talentu, a wręcz jako „największą i najtrwalszą wartość” pisarstwa Prusa, Jeske-Choiński wskazuje humor. Co prawda Prus nie używa humoru jako narzędzia jakiejś poważnej krytyki społecznej czy filozoficznej refleksji, rezygnuje także z ironii właściwej Heinrichowi Heinemu²⁹, z szyderstwa obecnego w pisarstwie Jean Paula czy bezwzględności, z jaką wyśmiewa ludzi Jan Lam, uprawiając jako humorysta „tylko rodzaj

24 T. Jeske-Choiński, *Idealy beletrystyki pozytywnej (Dalszy ciąg)*, „Rola” 1887, nr 25.

25 Chodzi zapewne o następującą kronikę: B. Prus, *Kronika*, „Kurier Warszawski” 1885, nr 345, przedruk w: tegoż, *Kroniki*, Warszawa 1959, t. 8, s. 246–247. Jeske-Choiński najwyraźniej jednak przeoczył ironiczny charakter tekstu Prusa.

26 T. Jeske-Choiński, *Idealy beletrystyki pozytywnej (Dalszy ciąg)*, „Rola” 1887, nr 26.

27 Jw., „Rola” 1887, nr 25.

28 Jw., „Rola” 1887, nr 26.

29 Jeske-Choiński pisze wręcz o „cynizmie Heinego”, co jest zgodne z jego ogólnym oglądem niemieckiego poety, wyrażonym niewiele wcześniej, w poświęconym mu obszernym studium *Henryk Heine, portret literacki* (Kraków 1885; zob. choćby konkluzję na s. 128–129).

mały”, jak pisze Jeske-Choiński. Jednakże jego zdaniem w tak określonym zakresie dysponuje Prus „niepospolitym i oryginalnym talentem”³⁰.

Ten fundamentalny walor twórczości Prusa ginie jednak, zdaniem krytyka, gdy pisarz podejmuje zadania literackie zakrojone na większą skalę. Zdaniem Jeske-Choińskiego znikają również pozostałe walory, jakie cenił on w Prusowskich małych formach: „Charaktery w jego większych powieściach nie występują dość plastycznie, fabuła wlecze się leniwo, [...] barwy bledną”. „P.[an] Prus – ciągnie krytyk – nie posiada zdolności ogarniania rozległych stosunków i łączenia ich w całość harmonijną: jest on krótkowidzem fizycznym i umysłowym. Co leży tuż obok niego, co może przybliżyć do oczu, obejrzeć dobrze, to widzi wybornie i odtwarza znakomicie. Do czego jednak potrzeba bystrego wzroku, ciała i duszy, tego nie obejmie. Stąd jego wielki dar spostrzegawczy w drobiazgach, w szczegółach, a prawie zupełny brak porządku w utworach należących rozmiarami do rodziny powieści”³¹.

Jednakże to nie walory ściśle literackie utworów Prusa stanowią główny przedmiot zainteresowania Jeske-Choińskiego, ale ich zawartość ideowa i – szerzej – próba rekonstrukcji poglądów autora *Placówki*. Autor omawianego studium już na wstępie swych rozważań zauważa, że Prus nigdy nie związał się ściślej z żadnym z postępowych czasopism w rodzaju „Prawdy” czy „Przeglądu Tygodniowego”, a nawet jeżeli zdarzało mu się z tego rodzaju tytułami współpracować, czynił to zawsze na zasadzie gościa, którego nie obowiązują ściśle ideologiczne ramy czy program poszczególnych tytułów. Wynikało to zdaniem Jeske-Choińskiego, z właściwego Prusowi usposobienia skłaniającego go do chadzania własnymi drogami i nieznoszącego żadnych więzów. Temu zresztą wedle krytyka zawdzięczał Prus swą wyjątkową pozycję na tle pozostałych pozytywistów. O ile bowiem pisarze tacy jak Teodor Tomasz Jeż, Michał Bałucki, Piotr Chmielowski, Eliza Orzeszkowa czy Aleksander Świętochowski w ocenie Jeske-Choińskiego byli w swych poglądach łatwo przewidywalni, a w konsekwencji bez trudu można ich było przypisać do obozu postępowego, o tyle w wypadku Prusa przeciętny czytelnik mógłby mieć poważny problem z jego ideowym usytuowaniem. „A jednak – stwierdza autor studium – jest ucieszny felietonista «Kuriera» w istocie daleko zaciętszym postępowcem, aniżeli jego towarzysze, którzy wystygli w «gorącym boju za prawdę»”³².

30 T. Jeske-Choiński, *Idealy beletrystyki pozytywnej (Dalszy ciąg)*, „Rola” 1887, nr 26.

31 Tamże.

32 Jw., „Rola” 1887, nr 25.

Znaczna część pracy Jeske-Choińskiego jest poświęcona dowiedzeniu tak sformułowanej tezy. Krytyk wychodzi od zwrócenia uwagi na to, kim są zwykle bohaterowie Prusa i jak ich pisarz traktuje. Przede wszystkim są to według niego ludzie prości, którzy – w przeciwieństwie do bohaterów wielu innych pisarzy pozytywistów – nie słyszeli o żadnych wzniosłych ideach filozoficznych i nie rozważają podstawowych zagadnień cywilizacyjnych, ekonomicznych czy społecznych. W tym upodobaniu do bohaterów prostych i nieefektywnych Prus posuwa się – zdaniem krytyka – bardzo daleko, czyniąc przedmiotem swego zainteresowania „organizmy jeszcze nierozwinięte lub nieudolne, jako to: dzieci, chorych, kaleki, sieroty, ubogich, niedołączonych i upośledzonych w jakikolwiek sposób”³³.

To zyskuje uznanie Jeske-Choińskiego, który z przekąsem zauważa, że podobni bohaterowie pozostają poza zakresem zainteresowania pisarzy – ideologów, gdyż nie mogliby ich oni użyć do swoich „kombinacji i doświadczeń”. W konsekwencji krytyk stwierdza: „P.[ani] Orzeszkowa, Jeż, Bałucki etc. rozważają, Prus zaś czuje. Ich trzeba czytać głową, jego sercem. Po twórczości pierwszych powiał chłód «trzeźwych» poglądów i ściał ją mrozem, drugiego obejmuje, mimo różnych doktryn, poezja ciepłymi skrzydłami”³⁴. Jednakże – zauważa dalej Jeske-Choiński – to nie wyłącznie „tkliwość i rzewność zrobiły Prusa mecenasem słabych i upośledzonych. Jest on liberałem na skrajnej zasiadającym ławie – «przyjacielem» stanu czwartego i ludu!”³⁵

Tezę tę krytyk popiera, przywołując kilka utworów Prusa, w których jednostki należące do klas posiadających ukazywane są zawsze w niekorzystnym świetle, podczas gdy bohaterowie stojący u dołu społecznej drabiny – z wyrozumiałością i sympatią. „«Dobrze urodzonych» – pisze Jeske-Choiński – nie tylko [Prus] lekceważy, ale nawet nienawidzi, poniżając ich przy każdej sposobności i drwiąc z nich, gdzie się tylko da. Każdy też prawie szlachcic jest podług Prusa albo głupcem albo szubrawcem przez swą lekkomyślność”³⁶. I dalej: „Nie lubi on [Prus] w ogóle «posiadających»”³⁷. Wystarczy spojrzeć na *Powracającą falę*, gdzie – wedle autora studium – Prus bardzo wyraźnie wskazuje na to, że fabrykant jest wyzyskiwaczem, a robotnicy – wyzyskiwanymi. „Adler – pisze krytyk – przedstawia kapitał, niemiłosierny, brutalny i samolubny, ślusarz zaś Goślawski pracę, zgnębiającą i zdeptaną”³⁸.

33 Tamże.

34 Tamże.

35 Jw., „Rola” 1887, nr 26.

36 Jw., „Rola” 1887, nr 28.

37 Tamże.

38 Jw., „Rola” 1887, nr 26.

Najżywszy sprzeciw Jeske-Choińskiego budzi jednak sposób, w jaki skonstruował Prus bohaterów *Placówki*. Krytyk zauważa, że sam Prus ukazuje Ślimaka jako osobnika prymitywnego, nazywając go nawet w swej powieści „bydlęciem”. Dalej pokazuje, że główny bohater trzyma się ziemi nie tyle dzięki jakiejś głębszej świadomości, co ze względu na wrodzony chłopom konserwatyzm i niechęć wobec zmian. „Tylko utopista – pisze krytyk – szuka pobudek szlacheckich, gdzie wchodzi w grę prawie jedynie obawy ciemnoty i niedołęstwa”³⁹. Wskazuje także na to, że w rzeczywistości polscy chłopci – gdy tylko mają widoki na lepsze życie – bez większych oporów opuszczają ojcowiznę, czego dowodem rosnąca gwałtownie emigracja do Ameryki. W kontekście więc wizji przedstawionej na kartach *Placówki*, która to nie odpowiadała rzeczywistości, Jeske-Choiński pyta, o co tak naprawdę chodziło Prusowi, samemu przy tym odpowiadając: „O wykazanie wartości chłopca w porównaniu ze szlachcicem, który sprzedaje majątek rodzinny między jednym tańcem a drugim”⁴⁰.

Ma to znaczyć – pisze w innym miejscu krytyk – patrz, lekkomyślna szlachto, jak podłą jesteś i nikczemną! Dlatego, że młodej żonie twojej nudno na wsi, że tęskno jej za Warszawą, za balami i zabawami, rzucasz w paszczę przybłądów, wrogów, ojców swoich mienie, sprzedajesz Judaszom przodków swoich dziedzictwo, „kurczysz ojczyznę”, zdrajco!

O ile wyższym od ciebie jest mizerny chłop, [który] położył się, jak Rejtan, na progu swojej chudoby i wołał: nie pozwalam! Ucz się, szlachcicu, od „chama” miłości do ziemi, która cię wydała i wyniańczyła!⁴¹

Tu dotykamy kwestii podstawowej dla zrozumienia krytyki Prusa, jaką przeprowadził Jeske-Choiński. Współpracownik „Roli” – skierowanej przede wszystkim do ziemiaństwa i reprezentującej jego interesy – nie mógł przecież zaakceptować jednostronnie negatywnej wizji szlachty, płynącej z utworów Prusa. Oczywiście dostrzegał on pojedyncze przypadki marnotrawienia przez szlachtę majątków i oddawania ich w obce ręce, nie była to jednak dla niego żadną miarą norma, a jedynie pewne wynaturzenie reprezentowane przez „parszywe owce”, które znajdują się w każdym ludzkim środowisku. W konsekwencji nie widział też konieczności, by warstwa oświecona społeczeństwa polskiego „ustępowała buławy” chłopu, który – jak przyznawał – nie ze swojej winy pozostaje wciąż na bardzo niskim poziomie świadomości społecznej. Sam Jeske-Choiński życzył sobie, by chłop polski jak najszybciej stał się „równym między równymi”; dopóki jednak to

39 Jw., „Rola” 1887, nr 30.

40 Tamże.

41 Jw., „Rola” 1887, nr 28.

nie nastąpi, „należy zaliczyć «obywatelskość» Ślimaków i do niego podobnych bohaterów walczących z pełną świadomością o «kęs gleby» z Niemcami, do kategorii owych pomysłów «postępowych», które mogą być zwiastunami lepszej a pożądanej doli, chwilowo jednak nie zgadzają się z rzeczywistością”⁴². Ten przesadnie pozytywny, nieznajdujący podstaw w realnym świecie obraz literacki polskiego chłopca, czy szerzej – niższych klas polskiego społeczeństwa – stanowi, wedle Jeske-Choińskiego, znaczący i brzemienisty ideologicznie rys twórczości autora *Placówki*:

Daremnie – pisze krytyk – oglądamy się w nowelach Prusa za tendencjami mieszczańskimi. Jako beletrysta nie popiera on handlu i przemysłu – owszem, potępia walkę o byt [...], nie uwielbia wiedzy w kierunku praktycznym, bo nie ma w jego obrazkach: inżynierów, przyrodników, lekarzy itd., nie zajmuje się „kwestią” żydowską, nie kruszy kopii w imię tolerancji religijnej i swobody myśli. U niego płacze i cierpi, tam gdzie występuje tendencja, praca fizyczna, ta najniższa a uciemniona służebnica „kapitału”.⁴³

Interpretując w ten sposób twórczość Prusa (pamiętajmy, że mowa o twórczości sprzed 1887 roku), Jeske-Choiński dochodzi do wniosku, że zainicjował on nowy rys polskiej beletrystyki „postępowej”. O ile bowiem Orzeszkowa i Bałucki mieli wcielić w swej twórczości ideały mieszczańskie, a Jeż – ideały demokracji szlacheckiej, o tyle Prus rozszerzył ideały demokratyczne na lud. To właśnie z Prusem – stwierdza autor omawianego studium – „rozpoczyna się rzeczywiście tzw. «zdemokratyzowanie się» literatury pięknej”⁴⁴.

Zarzut oderwania od realiów polskiej wsi, postawiony Prusowi przez Jeske-Choińskiego w roku 1887, powrócił ze wzmożoną siłą kilkanaście lat później, gdy „Rola” udostępniła swe łamy księdzu Franciszkowi Jarnińskiemu omawiającemu wznowionego wówczas w tanim wydaniu Prusowskiego *Antka*. Zauważywszy, że Prus – mieszkając w Warszawie – „rzadko widzi nauczycieli wiejskich i guślarki”, ksiądz Jarniński powołał się na doświadczenie prowincjonalnych kapłanów, mających rzeczywiste rozeznanie w sprawach polskiej wsi, i stwierdził, że ukazane w *Antku* postaci „to nie są typy z naszych wiosek wzięte, lecz karykatury na warsztacie literackim p. Prusa wykute”⁴⁵.

Przy wszystkich tych zastrzeżeniach na łamach „Roli” panowała jednak zasadnicza zgoda co do literackiego talentu Prusa i walorów jego beletrystyki. Te uznawał nawet Zbigniew Kościeszka (pod tym pseudonimem ukrywał

42 Jw., „Rola” 1887, nr 30.

43 Jw., „Rola” 1887, nr 26.

44 Tamże.

45 Ks. F. Jarniński, *Dla ludu!*, „Rola” 1899, nr 24.

się Antoni Skrzynecki), który w 1901 roku przypuścił wyjątkowo ostry atak na Prusa – publicystę. Nazywając go „znakomitym powieściopisarzem”, „wielkim artystą formy” i „genialnym humorystą” i uznając jego „bezsprzecznie wybitne” stanowisko w literaturze⁴⁶, zauważył jednak, że nawet w tej dziedzinie publicystyczne skłonności i pozytywistyczne doktrynerstwo Prusa wyrządziły wiele szkód jego sztuce. Gdyby nie to, stwierdził Kościesza, *Faraon, Lalka, Emancypantki* czy *Placówka* mogłyby się stać arcydziełami, „kto wie – dodał – czy nie przewyższając[y]mi niekiedy powieści Sienkiewicza”⁴⁷.

O ile więc publicysta „Roli” cenił Prusowską beletrystykę, wskazując jedynie na jej swoiste publicystyczne zwichnięcie, o tyle do ściśle publicystycznej działalności autora *Kronik tygodniowych* odnosił się już zdecydowanie krytycznie. Oświadczył wprost, że Prusowi brakło talentu czy – jak to nazywał – nerwu publicystycznego, co najdobitniej miał ujawnić jego krótki i niefortunny epizod redaktorski w „Nowinach”, którego efekty określił Kościesza mianem „*curiosum*, które innego redaktora byłoby raz na zawsze ośmieszyło i pogrzyżyło w otchłani zapomnienia”⁴⁸, samego Prusa nazywając „karykaturą samowładnego redaktora”⁴⁹. Autor tych słów stwierdził przy tym swoiste ideowe rozszczepienie Prusa będącego wedle Kościeszy idealistą w twórczości beletrystycznej, a pozytywistą – w publicystyce, co na łamach konserwatywnej „Roli” nie mogło brzmieć przychylnie. Potwierdzają to następujące słowa: „Szkoda, wielka doprawdy szkoda, że tego rodzaju indywidualność jak Prus, karmiła się za młodu jałowym mlekiem i ościstym chlebem pozytywizmu warszawskiego”⁵⁰.

Komentator „Roli” postawił Prusowi – publicyście dwa fundamentalne zarzuty. Po pierwsze: wskazał na to, że jakkolwiek Prus otwarcie nie formułował poglądów ateistycznych, to jednak w swej publicystyce lekceważył ideały religijne, nie dostrzegając w religii pierwiastka nadprzyrodzonego, a w konsekwencji – przyznając czołowe miejsce w życiu człowieka „tylko rozumowi i wyłącznie rozumowi”⁵¹. To doprowadzić miało autora *Kronik* do nieakceptowanego przez „Rolę” skrajnego utylitaryzmu. Po drugie zaś Kościesza zarzucił Prusowi bezrefleksyjny filosemityzm. Publicysta „Roli” dostrzegł co prawda, że pisarz potępiał „proletariat żydowski, z jego Talmu-

46 Z. Kościesza [A. Skrzynecki], *Z końcem wieku. Ze wspomnień dziennikarza (Dalszy ciąg)*, „Rola” 1901, nr 17.

47 Tamże.

48 Tamże.

49 Jw., „Rola” 1901, nr 38.

50 Jw., „Rola” 1901, nr 18.

51 Tamże.

dem, organizacją kahalną i separatyzmem narodowym”⁵², jednakże w Żydzie zasymilowanym miał już Prus widzieć „kochanego rodaka”. Szczególną sympatią pisarza miał się przy tym cieszyć, wedle dziennikarza „Roli”, wyzbyty przekonań religijnych Żyd bezwyznaniowy. W tym miejscu oba główne zarzuty Kościeszki wobec Prusowskiej publicystyki splatają się w jedno. Kościeszka, idąc śladem Jeleńskiego, aluzyjnie wskazywał także na uzależnienie Prusa od kapitału żydowskiego, pisząc o kredycie otwartym dla Prusa – redaktora „w kasie bankiersko-plutokratycznej”⁵³.

Ostateczna ocena postaci Prusa na łamach „Roli” – opublikowana w związku ze śmiercią autora *Faraona* – różniła się jednak od tej, którą zaprezentował Kościeszka czy wcześniej Jeske-Choiński⁵⁴. Przyczyniły się do tego chyba nie tyle szczególne okoliczności, w jakich ów podsumowujący działalność Prusa tekst się pojawił, co przede wszystkim istotna przemiana poglądów, jaka dokonała się w ostatnich latach życia pisarza, a dotycząca właśnie tych obszarów, które Kościeszka wskazał jako najbardziej problematyczne w dorobku publicystycznym Prusa: jego stosunku do religii i do kwestii żydowskiej. W związku ze śmiercią pisarza czytelnicy „Roli” mogli więc przeczytać, że nawet we wcześniejszych latach swej działalności, gdy był związany z warszawskim pozytywizmem, Prus nigdy nie zdobył się na właściwe tej formacji pozycje jawnie antyreligijne. Tym bardziej zaś tego rodzaju tendencji nie można było przypisać pisarzowi w jego ostatnich latach. Co więcej, w tym czasie – wedle słów współpracownika „Roli” – „popęd religijny, który w nim nigdy nie gasnął, począł się wzmacniać, przybierał coraz wyrazistsze formy, aż w ostatnim okresie życia przeistoczył się nawet w pewien rodzaj mistycyzmu”. W tym czasie miał autor *Lalki* coraz wyraźniej zbliżyć się także do Kościoła katolickiego, co konserwatywna „Rola” odnotowała z satysfakcją.

Z równie wielkim zadowoleniem dostrzeżono „radykalne przemiany”, jakie zaszły w stosunku Prusa do Żydów, a których istotę „Rola” widziała w porzuceniu „marzeń utopijnych” związanych z ideą asymilacji. Tę przemianę wyrazić miał Prus zwłaszcza w tekstach publikowanych już po rewolucji 1905 roku, w której to dacie autor pośmiertnego wspomnienia dostrzegł ważną cezurę w poglądach pisarza. Podkreślając z wielką siłą metamorfozę poglądów Prusa w obszarach, które dla konserwatywnej i antysemickiej „Roli” były kluczowe, spadkobiercy Jana Jeleńskiego mogli nie tylko bez tru-

52 Tamże.

53 Jw., „Rola” 1901, nr 38.

54 R.R., *Bolesław Prus* (Śp. Aleksander Głowacki), „Rola” 1912, nr 21.

du stwierdzić, że „Prus był, jest i będzie jednym z największych w narodzie”⁵⁵, ale nawet przywołać „długotrwałą znajomość i wzajemną sympatię”, jaka miała łączyć Prusa z Jeleńskim „u wspólnych początków ich działalności publicystycznej i społecznej”⁵⁶. Tym samym po ćwierćwieczu istnienia „Roli” przeformułowała ona radykalnie swój stosunek do autora *Kronik*. Wychodząc od wyrazistej krytyki poglądów Prusa, nie tylko przeciw tych zawartych w publicystyce, ale i w jego utworach beletrystycznych, doszła ostatecznie „Rola” do takiego ujęcia, w którym Prus – teraz już niejako nawrócony na pozycje konserwatywne, religijne i antysemickie – stawał się niemal sprzymierzeńcem „rolarzy”. Tego rodzaju sugestią do pewnego stopnia usprawiedliwiały rzeczywiste przemiany w późniejszych poglądach Prusa, równocześnie jednak stanowiła ona swego rodzaju wyraz triumfu „Roli” – potwierdzenie słuszności drogi, jaką Jeleński i jego współpracownicy podążali przez ćwierć wieku.

Rację ma Małgorzata Domagalska, stosując odnośnie do polskiego antysemityzmu metaforę „rwącego strumyka” zmieniającego się w „rzekę zasilaną różnymi dopływami antysemickich uprzedzeń”⁵⁷. Trzymając się tej przenośni, można by stwierdzić, że dla „Roli” możliwość skierowania obfitych Prusowskich wód (zarówno beletrystycznych, jak i publicystycznych) do koryta owej antysemickiej rzeki była zbyt atrakcyjna, by z niej rezygnować. W ten sposób Prus, z którym niegdyś „Rola” toczyła ideowy spór, nazywając „gwałtownym przeciwnikiem”⁵⁸, zarzucając mu, że „dmie w dudkę” żydowską⁵⁹, a jego *Kroniki* nazywając halucynacjami⁶⁰, mógł zostać zawłaszczony przez antysemicki nurt. Tym bardziej wtedy, gdy sam autor *Kronik* nie mógł już podjąć polemiki, tym razem nie z samym Jeleńskim, wówczas również już nieżyjącym, ale z jego ideowymi kontynuatorami⁶¹.

55 Tamże.

56 Tamże.

57 M. Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015, s. 313.

58 Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1884, nr 22, s. 259.

59 Jw., „Rola” 1886, nr 43, s. 510.

60 Jw., „Rola” 1884, nr 41, s. 487.

61 Ciekawe, że poglądy późnej „Roli” na temat Prusa przejęła część współczesnych badaczy widzących w pisarzu antysemitę. Por. A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej...*, s. 24–29.



ABSTRACT

JAN JELEŃSKI'S "ROLA" WEEKLY ON BOLESŁAW PRUS

The article discusses the attitude of the Warsaw-based *Rola* weekly towards Boleslaw Prus. The journalists of *Rola* perceived Prus as a talented belletrist, although they criticised his journalistic work. They emphasised his journalistic shortcomings in terms of skill and his dependency on Jewish financial support, which they claimed made it impossible for him to remain objective. On the one hand the conservative *Rola* was oversensitive towards any of criticism Prus made against of Polish nobility and landowners. On the other hand, it dismissed the assimilation program directed at Polish Jews which the writer supported. The assessment of Prus changed only after his death, when *Rola* pointed out the ideological transformation in Prus, who gave up the hopes for assimilation and even drifted towards anti-semitism.

KEYWORDS

anti-semitism, Bolesław Prus, Jan Jeleński, Jewish question, positivism